

LESZEK KWASEK

ur. 1933; Janowiec



Miejsce i czas wydarzeń	Janowiec, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, okupacja niemiecka, szkolnictwo, szkoła powszechna

Nauka za okupacji

W trzydziestym dziewiątym roku nie było szkoły. Pierwszego września zamiast szkoła się rozpocząć, to się rozpoczęła wojna. I ten cały rok, ten rocznik pozostał w domu. Natomiast na mnie przyszła kolej w czterdziestym roku, miałem akurat siedem lat. No i wtedy dwa roczniki rozpoczęły w Janowcu edukację. Była to szkoła powszechna, tak się nazywała. Pamiętam lekcje religii z księdzem Chyżewskim. To był ksiądz z powołania, bardzo taki impulsywny niesamowicie, za uszy pociągał, bardzo często się denerwował, ale to było wtedy kiedy rzeczywiście miał podstawy ku temu. Natomiast nie dbał o sprawy materialne, on się zajmował sprawami duchowymi, jak przystało na duchownego. Właściwie tak to powinno być. Ale to nie zawsze niestety tak jest. Jeśli chodzi o nauczycielki, naszą wychowawczynią była pani Michalina Sobotówna, która uczyła właśnie pierwszą, drugą, trzecią i czwartą klasę. Zmienialiśmy miejsce, bo nie było sal, jeszcze nie było nowej szkoły. Pamiętam, że na tej piętrówce, która była zbudowana przez mojego dziadka, a nie wiedziałem wtedy oczywiście o tym, tam mieliśmy naukę później w urzędzie, gdzie jest urząd gminy, teraz tam gdzie jest gabinet wójta na przykład. Tam była sala, do której też żeśmy chodzili. Jeśli chodzi o program, to Niemcy nas przygotowywali jako takich robotników na usługi, dla tej wyższej rasy. I pamiętam takie było takie czasopismo „Ster”, to był program chyba z polskiego, i takie obrazki i sceny. To przypominam takie dwie. Na przykład siedzi sobie człowiek o nazwisku Sowa, przed kominem, takim piecem ogrzewanym, a przed tym piecem taki płomień przed nim. A tytuł tego to tak: „Spełnione marzenia Bartłomieja Sowy.” Jakieś banialuki, nie wiadomo o co tu chodziło, już nie pamiętam szczegóły, tylko ten obrazek pamiętam, tego Sowę Bartłomieja, który się zadumał przed tym płomieniem. A druga taka czytanka, to była „Jak dwaj górale nieśli drabinę.” Mieli za zadanie przenieść drabinę, ale nie mogli iść jeden za drugim, musieli iść pobok siebie. Oni musieli iść pobok siebie. Drabina była długa, a więc na jednym końcu jeden, na drugim drugi, i idą. Ale napotkali drzewo.

Żaden się nie może cofnąć, oni muszą razem iść. No więc przecięli tą drabinę na pół i dalej szli. A dalej następne drzewo i doszło do tego momentu, że z tej drabiny został tylko jeden szczebelek. Pokazano tych ludzi jako debili. I myśmy właśnie byli na tym. Zamiast literatury, to sobie przypominam takie dwa obrazki i w ten sposób właśnie nas uczono. Było nas bardzo dużo w tej klasie.

Data i miejsce nagrania	2018-03-19, Janowiec
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"